

ALOJZY LESZEK GZELLA

ur. 1932; Pelplin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, klub Nora, wiec studentów w 1956 roku, Leszek Siemion, Zbigniew Stepek, Anna Jakubiszyn-Tatarkiewicz

Przemiany lat 50.

W 1956 roku na rozmaitych zebraniach padały postulaty domagające się uwolnienia prymasa. To może najsilniej akcentowano na wiecu młodzieżowym w miasteczku uniwersyteckim. Tam jeszcze Chatki Żaka nie było, przy pierwszym bloku akademickim na tym placu odbywał się wielki wiec, gdzie taka pojawiła się rewolucyjna grupa młodzieży studenckiej i lubelskiej inteligencji, domagająca się zmian, deklarująca też wsparcie ideowe, ale domagająca się pewnych działań ku wolności słowa, wolności zgromadzeń i tak dalej, i tak dalej. To oczywiście było obstawione przez milicję, przez urzędników Urzędu Bezpieczeństwa. Na tym wiecu występowali przedstawiciele różnych opcji. Te opcje nie były tak wyraźne jak w tej chwili, tylko takie, powiedzmy, podskórnie orientujące ludzi na inną jak gdyby stronę. Tam występował na przykład Leszek Siemion, dziennikarz „Sztandaru Ludu”, ale miał za sobą kawałek konspiracji w Armii Ludowej, czyli w tej partyzantce lewicującej, cała rodzina była zresztą lewicująca, z Krzczonowa [pochodził], ale był też milicjantem i służył w milicji w Urzędzie Bezpieczeństwa na zachodzie, na Śląsku i stamtąd przyjechał tu do Lublina. Występował też Zbigniew Stepek z mojego rocznika polonistyki, który w 1955 roku po studiach związał się z „Kamena”. „Kamena” była wtedy chyba już dwutygodnikiem i trochę takim jak gdyby pismem wychodzącym do społeczeństwa szerzej niż ta „Kamena” KAJ-a, czyli Kazimierza [Andrzeja] Jaworskiego, która była elitarnym pismem literackim czy nawet poetyckim, można by powiedzieć, bo takie było założenie inicjatora. On tam pracował jako redaktor techniczny, bo innego etatu nie było, ale już zaczynał współpracę z radiem, a może już nawet był też dziennikarzem radia lubelskiego. Był po KUL-u i nie miał nic wspólnego z taką lewicowością, nawet, bym powiedział, odwrotnie, później się okazało, że zupełnie odwrotnie. Czyli takie osoby występowały. Czarnecki występował, profesor filozofii, wielki lewicowiec, moim zdaniem skompromitowany współpracą w stanie wojennym z tymi wszystkimi organami powoływanymi przez

Jaruzelskiego, a w swoim życiorysie miał jednak czas, kiedy był więziony za harcerstwo w Dubience. Tak że różne były to reprezentacje.

Zaczął bardzo aktywnie, i to już wcześniej, działać Klub Inteligencji Lubelskiej. Jemu przewodziła Anna Jakubiszyn-Tatarkiewicz, to była publicystka, też literacka. Stepek miał też literackie proweniencje i później w tym kierunku jakoś wzbogacał swoje prace i doświadczenia zdobywał. I wtedy spotykali się w klubie Nora, który jeszcze nie był ani z nazwy, ani z charakteru tym klubem, który później był opisywanym i dosyć takim znaczącym ośrodkiem kultury oświatowo-inteligenckiej w Lublinie. Kiedyś spotkałem się z takim zdaniem, że władze zezwalały na to, żeby ten klub funkcjonował i miał alkohole do dyspozycji dla swoich klientów, bo lepiej, że się dziennikarze i artyści upijają w jednym miejscu, niż mieliby się upijać w innych restauracjach. No, rzeczywiście się upijano w tej Norze. Ale Nora też spełniała tę funkcję jak gdyby integrującą młodą inteligencję Lublina, taką postudyjną i Jakubiszyn-Tatarkiewiczowa miała w tym olbrzymie zasługi, jako inspiratorka, jako inicjatorka i oczywiście jednocześnie redaktorka, bo też była redaktorem tej „Kameny”, przedstawicielką Związku Literatów Polskich. Czyli tam spotykaliśmy się, tam dyskutowaliśmy, tam rozmawialiśmy o tym, jaka ta przyszłość może być. No oczywiście nikomu z prowadzących te dyskusje albo gości, którzy tam występowali, do głowy nie wpadło, że może być inna rzeczywistość Polski niż tylko socjalistyczna, niż tylko ta komunistyczna, zmierzająca do komunizmu. Oczywiście nie padały jeszcze określenia socjalizm z ludzką twarzą czy socjalizm, ale polski socjalizm. Na razie te wszystkie postulaty zmierzały do uzyskania jak gdyby pewnych cech wolnościowych, poszerzenia tej przestrzeni wolności. I to uzyskano na przykład poprzez zezwolenie na wydawanie pisma tej młodzieży rewolucyjnej „Pod wiatr”, taki tytuł się pojawił. Ukazał się tylko jeden numer. Drugi numer, przygotowany do druku w takiej formie jeszcze redakcyjnej obróbki, znajduje się w bibliotece chyba UMCS-u albo w bibliotece Łopacińskiego. Przekazał go tam pan Mirosław Derecki, który był też jednym z tych redaktorów i zajmował się techniką drukarską, w kabaretach pracował. Gdzieś u niego się przechował ten egzemplarz korektorski, taki wewnętrzny, który cenzura już oczywiście zdjęła i nie dopuściła do wydania. Ale to były te takie tendencje i takie kierunki myślenia.

Później była euforia, w momencie kiedy prymas został uwolniony z Komańczy, wrócił Gomułka też, wtedy wszyscy uważali, że Gomułka to jest nasz człowiek, który potrafi tę Polskę w jakimś takim kierunku jak gdyby bardziej narodowym prowadzić ku dobrobytowi. I myślę, że to się wiązało z takimi olbrzymimi nadziejami. One się szybko skończyły, no ale taki był początek. W tym nurcie poszerzania przestrzeni swobód jak gdyby społecznych, teraz używamy określenia obywatelskich, pojawił się również „Kurier Lubelski”.

Data i miejsce nagrania	2006-03-03, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"